

Józef Mayer

Antoni Malczewski jako tłumacz Lessinga

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 22/23/1/4, 391-394

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

A życie zawoła nieraz i dziś jeszcze niejedną sentencją Seneki, nieraz wskrzesi go z niepamięci. Odegrają jego dramaty, jak np. „Tyestesa“ w r. 1912 „Miłośnicy dramatu klasycznego“ w Krakowie, każą uczniowi napisać zadanie na temat *Non accipimus brevem vitam, sed facimus*, poleci M. W. R. i O. P. w klasycznych gimnazjach jako lekturę uzupełniającą wypisy z Seneki, wygłosi się nawet na prowincji wykład na temat „Chrześcijańskie myśli w dziełach filozofa Seneki“ (dr. Kukliński w r. 1912 w Mielcu); „dzieciom niżej lat 10“ aforyzmy jego przedstawi „książka do czytania“, informując maleństwa, które w to muszą uwierzyć, że Senekat o filozof grecki¹⁾. Niepiśmienny chłop ruski dziś jeszcze użyje niemal narodowego już przysłowia „Kazau Staryj Seneka, Trymajsia zdałeka“, a na mieszkańca Warszawy, przechadzającego się w Łazienkach, spojrzysz posąg Seneki, dłuta Tomasza Rhigiego²⁾.

Powiedział Krasiński w jednym z listów do ojca, że nasza literatura „wyarlekiniona“, „z konceptów włoskich, z maksym Cycerona, z wierszyków francuskich“³⁾. Naturalnie musimy uznać sąd taki za wysoce krzywdzący, podyktowany chwilowym pesymistycznym nastrojem, ale jeśli na dnie każdego niemal poglądu przyjmujemy część prawdy, to będzie ona leżała zapewne w trafnym określeniu właściwego ongiś polskiemu duchowi upodobania do zwięzłych powiedzeń, eklektyzmu, przysięgi *in verba magistri*. Takim nauczycielem, jeśli weźmiemy pod uwagę piśmiennictwo polskie do końca XVIII wieku, był też, ale nie wyłącznie, Seneka przez swe sentencje. Gdy myśl polska zaczęła się coraz bardziej usamodzielniać, względnie zwracać się w inną stronę, przestał filozof stoik być tematem zagadnienia w literaturze polskiej, ale w duchowem życiu i nauce ma swe prawa nadal.

Tadeusz Eustachiewicz.

Antoni Malczewski jako tłumacz Lessinga.

August Bielowski, wydając we Lwowie w r. 1838 „wydanie poprawne“ „Marji“, dołączył do niej — obok życiorysu poety i notat, odnoszących się do tła historycznego poematu — „drobne pisma Antoniego Malczeskiego“: „Podróż na górę białą (Mont-Blanc), opisaną w liście do profesora Picteta“, „Ifigenję czyli skutki niewierności“, „Athenais“, „Podróż“, tu-

¹⁾ H. Wernic „Druga książka do czytania dla dzieci do lat 10“, wyd. VII, M. Arct 1907, str. 106; osobny ustęp 83 „Seneka“.

²⁾ Por. Aleksandra Kraushara „Posąg Szekspira i dramaturgów klasycznych“ *Tygodnik Ilustrowany* 1921, nr. 36, str. 575 i n., tudzież S. T. „Posągi w amfiteatrze w Łazienkach“, *Przegląd Warszawski* 1921, nr. 2.

³⁾ List ogłoszony przez prof. Kallenbacha w drugim tomie monografji o Krasińskim, str. 290—297.

dzień wiersze: „Do Julji“ i „Ucinek Do Piotra i Pawła“. Bielowski przedrukował owe powiastki i wiersze z „Rozmaitości“ lwowskich z lat 1820 i 1821, w których figurowały bądź to podpisane pełnem nazwiskiem poety („Podróż“ — nr. 33 z 20 marca 1821), bądź też oznaczone jeno początkowemi literami imienia i nazwiska: Ant. Mal...i („Ucinek. Do Piotra i Pawła“ — nr. 42 z 10 kwietnia 1821), względnie: Ant. Mal...ski („Do Julji“ — nr. 63 z 29 maja 1821). Bielowski, zasugerowany jak gdyby jednym pełnym podpisem poety, przypisał mu i resztę utworów, podpisanych podobnie. Jako człowiek blisko stojący redakcji „Rozmaitości“ i długoletni ich współpracownik, mógł mieć zresztą pewne dane co do autorstwa Malczewskiego. We wstępie do cytowanego wydania mówił Bielowski w ten sposób o swem „odkryciu“: „W latach 1820 i 1821 pokazało się w jednym piśmie polskiem kilka powiastek prozą tudzież drobnych wierszów jego, które do lat najwcześniejszych jego pisarskiego zawodu odnieść można. Umieszczamy je jako pierwiastkowe plody wielkiego pisarza, mogące wyjaśnić kolej, jaką umysł jego przechodził i wykazać trudności, jakie pokonać musiał nim zajął stopień swojej najwyższej uprawy“ (l. c. str. 9). W wydaniu następnem „Marji“ z r. 1843 Bielowski powtórzył słowa powyższe, dodając tym razem, że czasopismem, w którym utwory owe odkrył, były „Rozmaitości“ lwowskie. W „Przedmowie“ do drugiego wydania Bielowski podkreślił jak gdyby autentyczność ogłoszonych przez siebie wierszy. Pisze bowiem: „Ograniczamy się... w niniejszem wydaniu na... tych pismach, któreśmy już dawniej... jako rzucające światło na młodocianą uprawę samego pisarza za stosowne do umieszczenia uznali, albowiem wszelkie inne dodatki jakie się nam dotychczas pod rękę nawinęły, częścią przypisywane mu są fałszywie, częścią też niemające żadnej wartości i tylko powiększyłyby niepotrzebnie objętość książki“ (str. 4).

Niepopartą właściwie żadnym dowodem — poza powagą nazwiska wydawcy — opinię Bielowskiego przyjęli następnie późniejsi wydawcy i biografowie Malczewskiego. Dopiero Józ. Ujejski w monografji swej o Malczewskim wyraził pewne wątpliwości co do autorstwa przysądzonych poecie powiastek. (Ujejski: „Antoni Malczewski“, Warszawa 1921 str. 429—431). Józ. Ujejski zwraca mianowicie uwagę, iż nazwisko Malczewski nie jest wcale rzadkie w Polsce i przytacza nawet imiennika poety, ks. Antoniego Malczewskiego, autora „Homilii na całoroczne niedziele i święta“, (Lwów 1838), przypuszczając, że w nim szukać należy autora utworów z „Rozmaitości“. Wystąpił przeciwko temu Dr. E. Kucharski w recenzji wspomnianej monografji, („Pamiętnik Literacki“, rocznik XX, 1923, str. 295), broniąc autorstwa Malczewskiego. Dr. Kucharski opiera się przytem z jednej strony na wiarygodności opinji Bielowskiego,

z drugiej zaś na analizie powiastek, które okazują pewne cechy, znamienne dla późniejszej twórczości autora „Marji“.

Nie przesądzając, dla braku jakichkolwiek dowodów za i przeciw, kwestji autorstwa owych wierszy, chciałbym zwrócić uwagę na to, iż z pośród nich „Ucinek. Do Piotra i Pawła“, ten „wcale nawet dowcipny concept“, jak go nazywa Józ. Ujejski, nie jest bynajmniej conceptem — Malczewskiego. Jest to przekład, i to nader wierny, niemal dosłowny, jednej z t. zw. „Sinngedichte (XLVI) Lessinga. Zmienione są tylko imiona osób. W miejsce Chloi, Piotra i Pawła w oryginale niemieckim występują: Dorynda, Trill i Troll. Odpowiednio do tego zmieniony jest też tytuł wiersza: „Auf Trill und Troll“, Jak bardzo przekład polski zbliżony jest do swego pierwowzoru, okaże zestawienie obu wierszy.

UCINEK.

Do Piotra i Pawła.

Komu zazdrościć Pawle, czyli Piotrze tobie?
 Całujesz obraz Chloi, a Piotr ją w osobie;
 Chcecie, abym wam szczerze wyjawiał me zdanie?
 Obydwa całujecie, ale — malowanie.

Auf Trill und Troll.

Ob Trill mehr, oder Troll mehr zu beneiden ist,
 Trill, der Dorindens Bild, Troll, der Dorinden küsst;
 Das möcht' ich wohl entschieden wissen,
 Da beide sie gemalt nur küssen.

Do wiersza tego dołączył Lessing rodzaj dopowiedzenia — dwuwiersz, zawierający drugą dowcipną pointę.

Entscheidung des Vorigen.

Ich denke, Trill ist noch am besten dran,
 Weil ihm das Bild nicht wieder küssen kann.

Tłumacz polski zaniechał przekładania owego dodatku, nie wyzyskał też gry imion, jaka zachodzi u Lessinga (Trill-Troll). Natomiast wskutek zmiany formy opowiadania, jaką widzimy w „Sinngedichte“, na słowa, zwracane bezpośrednio do aktorów owej sceny, wiersz zyskał na plastyczności. Przesunięcie słowa, na którym spoczywa pointa humoreski — „malowanie“ — ze środka wiersza (jak w oryginale niemieckim) na jego koniec, przez nacisk, właściwy końcowemu wyrazowi wiersza, potęguje wrażenie komizmu.

Lecz są to jedynie drobne zmiany. I ta właśnie bliskość obu wierszy zdaje się przemawiać za tem, iż tłumacz polski wzorował się bezpośrednio na oryginale niemieckim a nie na jakimś wcześniejszym jego pierwowzorze. W wierszu Lessinga jest bowiem coś francuskiego ducha i smaku, coś, co

pozwała przypuszczać, iż kto wie, czy nie dałoby się odszukać w epigramatycznej literaturze francuskiej XVIII wieku, lub też wcześniejszej renesansowej, czy nawet może klasycznej jakichś pierwowzorów dla jego fraszki.

Badania takie wykraczają oczywiście poza ramy niniejszej notatki. Celem jej było wskazanie, iż jeżeli istotnie Malczewski jest autorem wiersza „Do Piotra i Pawła“ — na co jak dotychczas brak właściwie ostatecznych dowodów — to w takim razie romantyczny twórca „Mariji“ byłby zarazem przygodnym tłumaczem niemieckiego klasyka.

Józef Mayer.

Z historii równouprawnienia żydów w powieści polskiej.

— Ach! czemuż nie jestem Żydem!

Tak westchnął pewnego razu Edmund hr. Tęczyński, zachwycony dobrocią i wdziękami uroczej Siory¹⁾. Z tego zachwyty wytworzyły się prawdziwe „pożary miłości“, tem — zdawało się — groźniejsze, że i Siora „w pierwszym momencie“ podzieliła żal Tęczyńskiego. Pożary te wszelako niebawem zostały stłumione: serce Siory było już oddane Lejbie, a Lejbe był przyjacielem Tęczyńskiego; niemałą zresztą widocznie racją gaszącą było to właśnie, że Tęczyński... nie był żydem. Nie wynikł stąd żaden dramat: Tęczyński nietylko swoją „gwałtowną miłość“ zwalczył, ale jeszcze urządził dla Lejby i Siory w swoim zamku ucztę weselną i koszernem winem wychylił zdrowie nowożeńców²⁾. Odbyło się to ku zgorzzeniu jedynie Mademoiselle Dufard, która już przedtem zauważyła o domu Tęczyńskich³⁾:

— *Notre maison deviendra une vraie synagogue.*

Oburzył się tem też niewątpliwie pan Fadowicz, który już poprzednio dziwił się⁴⁾:

— *Comment peut-on être Juif?*

Tak się kończyła idealistyczna powieść, poświęcona sprawie „oświecenia i szczęścia Starozakonnych Polaków“⁵⁾.

Kwestja jednak żydowska, raz poruszona, nie zatrzymała się na tym punkcie ani w życiu, ani w literaturze. Zaczęło się zresztą o tej kwestji szerszej mówić już na kilkanaście lat przed książką Niemcewicza: od samych początków Księstwa War-

¹⁾ J. U. [Niemcewicz]: *Leybe i Siora czyli Listy dwóch kochanków*, Warszawa, 1821, t. II, s. 86.

²⁾ II, s. 160.

³⁾ II, s. 122.

⁴⁾ II, s. 129.

⁵⁾ II, s. 168.